

# Sylwia Chutnik

---

## Sztuka matek i Zapisane w ciele jako przykłady wystaw feministyczno-macierzyńskich

---

Sztuka i Dokumentacja nr 15, 126-133

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Sylwia CHUTNIK

Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski

## SZTUKA MATEK I ZAPISANE W CIELE JAKO PRZYKŁADY WYSTAW FEMINISTYCZNO-MACIERZYŃSKICH



Tematem artykułu są dwie wystawy: *Sztuka matek* łącznie w ośmiu odsłonach w latach 2010–2013 i *Zapisane w ciele* z roku 2015. Obie wystawy zostały zainicjowane i przygotowane przez Fundację MaMa działającą w obszarze społeczno-kulturowym i mającą na celu zmianę postrzegania rodzicielstwa w Polsce.<sup>1</sup> Wystawy te odbieram jako interesujący przykład połączenia feminizmu i macierzyństwa, a także włączenia w nurt polskiej sztuki krytycznej kwestii odpowiedzialności społecznej.

Zacznijmy od *Sztuki matek*. Zaplecze naszego życia przenika do polskiej sztuki dzięki artystkom, które nie boją się ukazywać codzienności. Pokazywanie odmitologizowanych przedmiotów czy pozornie zwyczajnych czynności w formie artystycznej nadaje im nowy kontekst. Zwraca uwagę na sprawy pomijane lub wykluczane z tematyki dzieł kultury jako nieistotne. Dzięki nim dowiadujemy się o współczesnej kondycji kobiet o wiele więcej niż wyczytać to można w medialnych doniesieniach czy naukowych statystykach. Sztuka tworzona przez matki i o matczynych doświadczeniach traktująca, jako wyodrębniona kategoria, skupia się w dużej mierze na doświadczeniu rutyny, opieki nad innymi, powtarzalności pewnych czynności. Dodatkowo zwraca uwagę na dające się zauważyć napięcie między wypełnianiem roli „strażniczki ogniska” i byciem artystką. Twórczość, walka o swoją przestrzeń w kontekście zajęć domowych jest z góry skazana na porażkę. Symboliczny „własny pokój”, o którym pisała Virginia Woolf, staje się więc dla matek wytęsknioną wyspą, gdzie mogą wreszcie poczuć swoją tożsamość i swoje ja. Tworzenie sztuki jest dla nich marginesem wolności i ucieczki od codzienności, jednak bardzo często napięcie między tymi dwoma światami rozładowywane jest poprzez połączenie ich i przetworzenie.

Podobnie rzecz ma się z drugą wystawą przygotowywaną przez fundację, mianowicie *Zapisane w ciele*, w której brały udział nie tylko matki, a klucz dotyczył zestawienia artystek wizualnych i pisarek. Czy dotychczasowo zajmowana rola w sztuce zdominowała przedstawione prace, czy raczej je przekroczyła? I czy jest to nadal sztuka krytyczna,<sup>2</sup> czy raczej afirmująca?

### Sztuka matek, sztuka o matkach

W ostatnich latach w Polsce odbyła się tylko jedna wystawa poruszająca w całości temat macierzyństwa: *Dzień Matki* w warszawskiej Galerii XX1 w 2005. Wydarzenie to wyciągnęło temat macierzyństwa w sztuce kobiecej z ukrycia, nie oddało jednak głosu tylko matkom-artystkom. Wzięły w niej udział kobiety, które zmagaly się z tematem macierzyństwa, ale nie zawsze miały takie doświadczenie.<sup>3</sup> Wszystkie one próbowały zrewidować pogląd o samopoświęceniu, empatii i uświęceniu matki jako figurze wpisanej w kulturowy topos opiekuńczości. Kuratorka, Agnieszka Rayzacher, wyjaśniała:

„Dlaczego polskie artystki podejmują temat macierzyństwa? Być może wynika to z chęci rozliczenia się z mitem Matki-Polki i wypełnieniem luki po wyidealizowanej postaci obciążonej bagażem narodowych

powinności. Z pewnością przyczyna leży też w powszechnym spłycaniu tematu macierzyństwa – sprowadzaniu go poziomu zupek, kupek i katarków. Czyli w podejściu do problemu z perspektywy potrzeb dziecka. Matka jest w pewnym sensie wciąż traktowana instrumentalnie – tak zresztą wielokrotnie daje się traktować. Wiele w tej kwestii dziedziczymy po naszych matkach i mimowolnie skazujemy się na bycie »mężczennicami«.<sup>74</sup>

Przytoczyłam słowa o zredefiniowaniu istoty macierzyństwa, ponieważ echa tego sposobu myślenia pojawiły się również w pracach prezentowanych na wystawie *Sztuka matek*, która swoją pierwszą odsłonę miała dokładnie pięć lat później. Istotne było dla organizatorek to, w jaki sposób artystki odnoszą się do tej części swojej tożsamości, jaką jest bycie twórczynią. Czy jest to dla nich jeden z elementów autoekspresji, praca, czy dodatkowe zajęcie, które wykonywane jest „po godzinach”, niejako obok codzienności. Ważne też było podejście do mitu Matki Polki, o którym mówi się, że wyczerpuje się na rzecz redefiniowania macierzyństwa<sup>5</sup> i emancypacji kobiet. W ciągu ostatnich kilkunastu lat spojrzenie na macierzyństwo zmieniało się. Przestało być ono kojarzone z rezygnacją z życia publicznego, zawodowego, a grupa świadomych matek chce zmieniać stereotypowe postrzeganie macierzyństwa w Polsce. Twórczynie–matki zaczęły pokazywać macierzyństwo jako ważny etap w ich życiu, nową świadomość siebie i swojego ciała, zaczęły również wyrażać bunt przeciwko – podobnie jak było to przy okazji wystawy w 2005 roku – stereotypowemu wizerunkowi Matki Polki.

Inicjatorka, pomysłodawczyni i koordynatorka projektu *Sztuki matek* (a także jedna z artystek, które wzięły udział w wystawie), Patrycja Dołowy, podkreślała również napięcie między tradycyjnym postrzeganiem roli kobiety a rolą artystki:

„Mówimy o sobie, swojej tożsamości. Wystawa uwidacznia wykluczanie macierzyństwa ze sfery publicznej jako jej nieprzynależnego. Obnaża konstrukt, przypisujący macierzyństwo do sfery domowej i pokazuje, że próba wyjścia poza tę sferę, jest odbierana jako ekspansja, zachowanie agresywne, coś nienaturalnego, fanaberia. Sztuka postrzegana jest przez pryzmat pierwiastków męskich. Twórczość, uniesienia, wena są przypisane sztuce i mężczyznom. Zaś domowe pielesze, bezpieczeństwo, opiekuńczość, stałość, spokój utożsamia się z kobietami i macierzyństwem, jednocześnie traktując je jako zaprzeczenie tego, co przypisane jest sztuce.”<sup>6</sup>

Ważne jest tu napięcie między kobietą a matką i uwikłanie tych dwóch ról w społeczne schematy i oczekiwania, które artystki włączają jako element debaty na temat redefinicji macierzyństwa.

Głównym celem projektu *Sztuka matek* autorstwa Fundacji MaMa<sup>7</sup> była promocja sztuki kobiet w dobie społecznych przemian – pokazanie nowego pokolenia artystek, będących aktywnymi twórczyniami i matkami. Na projekt składały się wystawy w ośmiu polskich miastach, konferencje bądź panele dyskusyjne towarzyszące większości wernisarzy oraz działania medialne (głównie lokalne lub w branżowych pismach o sztuce, na przykład w *Obiegu*). Działania wokół wystaw miały służyć nie tylko promocji projektu, ale i jego społecznej idei.

Sztuka kobiet była w Polsce kilkakrotnie pokazywana w różnorodnych kontekstach. Do niedawna artystki pomijały temat macierzyństwa lub traktowały go marginalnie. Pojawiał się on zazwyczaj w symbolicznej, nieoczywistej formie jako atrybut bądź gest (karmienie piersią, ciężowy brzuch). Działo się tak między innymi

**wernisaż wystawy:  
18.05.2012  
godz. 19.00**

anna budyńska  
anna budyńska-inspiracja  
patrycja dębny  
mariola dębnyńska  
leo dębny  
anna  
marta halina gąsien  
anna grażewska  
elżbieta jędrzejewska  
klara kopiczewska  
anna kordwasińska  
cyla kowalska  
malgorzata malwinska  
joanna pawlik  
izabela roszko  
klara szaracka  
patrycja trzaskan  
wanda tyłk  
agnieszka zamojska

okres wystawy:  
19.05.22.06.2012

Galeria No Women No Art  
ul. gen. Tadeusza Kutrzeby 10  
01-650 Warszawa, 2 piętro

  

**SZTUKA**  
*matka*



« *Sztuka matek*, Galeria No Women No Art, Poznań, 2012. Plakat wystawy.

» *Zapisane w ciele*, Apteka Sztuki, Warszawa, 2015. Fot. Urszula Kluz-Knopek.



dlatego, że wszelkie próby macierzyńskiej interpretacji mogły być postrzegane jako kategoryzowanie sztuki. Wydaje się, że sam temat pojawia się w pewnych okresach sztuki dość często, ale rzadko w połączeniu z problemem bycia artystką. Na pewno nie był do tej pory eksplorowany jako temat na oddzielne wystawy sztuki matek.<sup>8</sup> Na problematyzację samego zagadnienia twórczości i macierzyństwa zwracała uwagę historyczka sztuki Izabela Kowalczyk we wstępie do katalogu pierwszej edycji wystawy:

„Kiedy pada hasło „sztuka matek”, podnoszą się głosy sceptyków, którzy pytają, jakie znaczenie ma to, że artystka jest też matką? Okazuje się, że często ma to znaczenie kluczowe. Matki-artystki są przede wszystkim negocjatorkami, wciąż muszą bowiem negocjować pomiędzy sferą twórczości a obszarem domowych obowiązków związanych z opieką nad dzieckiem – sferami, które są względem siebie nieprzystawalne w tym sensie, że kulturowo przypisano im odmienne, wręcz wykluczające się znaczenia.”<sup>9</sup>

Dalej podkreślała również, że współczesne artystki wchodząc na obszar sztuki nie płacą już tak wysokiej ceny, nie muszą już wybierać między dzieckiem a sztuką, ale macierzyństwo jako ważne doświadczenie dla wielu z nich „staje się tematem sztuki, skłania je często do innego spojrzenia na rzeczywistość, niekiedy do zobaczenia jej oczyma dziecka, a innym razem – do większej troski o otoczenie i środowisko naturalne.”<sup>10</sup> Mimo wszystko przywołane „współczesne artystki” nie dość oczywiście same sięgały po matczyne wątki. Kiedy przegląda się na przykład prace pochodzące z wystawy *Sztuka kobiet* odbywającej się w Galerii Bielskiej BWA w 2000 roku,<sup>11</sup> to uderza praktycznie brak tej tematyki. Może oprócz pracy Marty Deskur *Rodzina*, w której na kilku fotografiach przedstawia relacje najbliższych odwołując się do klasycznych dzieł sztuki, w tym wątków macierzyńskich (jak w obrazie *Misiu i Monia*, w którym figury bohaterów porównać można do wątku zwiastowania obecnego w pracach Leonarda da Vinci czy Johna W. Waterhouse’a).

## Teoretyczne novum, praktyczne wyzwania

Stąd opisywana przeze mnie *Sztuka matek* stanowi *novum* w podejściu do tego tematu w polskiej sztuce. Pomijając samo zaistnienie tego zagadnienia widać w nim również wyzwania, przed którymi stanęły organizatorki wystawy.

Po pierwsze, już samo połączenie macierzyństwa i feminizmu nie jest oczywistym zabiegiem. Wskazywała na to Agnieszka Graff w swojej książce *Matka Feministka*,<sup>12</sup> podkreślając praktycznie brak refleksji na temat doświadczenia matek w polskiej myśli feministycznej aż do czasu, kiedy zaczęto zajmować się kwestiami reprodukcyjnymi w szerszym niż aborcja i planowanie ciąży kontekście. Apelowala również, aby „umacznili Polskę”, czyli przyjąć perspektywę osób wykonujących pracę opiekuńczą na rzecz najbliższych. Dotyczy to kwestii priorytetów w kontekście pracy zarobkowej i łączenia jej z pracą na rzecz rodziny oraz optyki codzienności i kwestii społecznych. Jeśli chodzi o wprowadzenie wątków macierzyńskich do sztuki, to jej „umacznienie” dokonało się dopiero przy okazji wcześniej wspomnianej wystawy z 2005 roku. Ale oddzielna wystawa przedstawiająca zagadnienia macierzyństwa i sztuki praktycznie nie miała swojej kontynuacji aż do *Sztuki matek* i nie wprowadziła na stałe tego tematu do sztuki w Polsce, nawet tej krytycznej, o której zwykło się mówić, że jest busolą tematów społecznych czy obyczajowych.

Po drugie, założenie, że istnieje sztuka matek – nawet, jeżeli wykonywane prace miałyby być jej zagwarantowaniem bądź podejmowałyby z takim założeniem dialog – zadaje pytanie o istnienie potencjalnej sztuki tworzonej przez ojców. W Polsce są obecne nieliczne wątki ojcowskie w sztuce wykonywanej przez mężczyzn.<sup>13</sup> Nasuwa się zatem pytanie o być może esencjalistyczne myślenie o wątkach rodzicielskich obecnych tylko w sztuce wykonywanej przez kobiety. Esencjalistyczne, czyli sugerujące, że sferą opiekuńczą zajmują się w naszej kulturze głównie kobiety. Nie chodzi tu tylko o wykonywanie konkretnej pracy, ale i samą wrażliwość i atencję kierowaną właśnie do takich czynności jako sprzątanie, opieka nad dziećmi czy osobami zależnymi oraz kwestie codziennego krzątania się.<sup>14</sup>

Po trzecie, inicjatorkami projektu a przede wszystkim samej wystawy jest organizacja pozarządowa, na dodatek zajmująca się matkami. Fundacja MaMa podejmuje wiele społecznych działań, nasuwa się więc pytanie, czy zajmowanie się sztuką nie ogranicza jej możliwości rozumienia i nie stawia wystawy w świetle „służby społecznej tezie”.

Po czwarte, oba wernisaże, zarówno *Sztuki matek* jak i późniejszej wystawy *Zapisać w ciele* odbyły się w galerii Apteka Sztuki. Jest to miejsce prowadzone przez organizację pozarządową zajmującą się osobami z różnymi niepełnosprawnościami: intelektualnymi i ruchowymi. Dodatkowo, po obu wystawach oprowadzały osoby zatrudnione w galerii, z niepełnosprawnościami między innymi aparatu mowy. Dodawało to nowego

kontekstu do ekspozycji, kładąc nacisk na jej społeczne oddziaływanie i stawało się płaszczyzną do głębszych rozważań o sposobach realizacji wystaw, ich odbiorcach i przedstawicielach.

## Zapisane w kobiecym ciele

Przejdźmy do drugiej wystawy, również zainicjowanej i przygotowanej przez Fundację MaMa. Wzięły w niej udział niektóre artystki znane z poprzednich edycji *Sztuki matek*, ale w innej konfiguracji i, co ważne, częściej w parach z literatkami, które również zostały zaproszone do udziału.

Celem całego projektu było właśnie utworzenie platformy twórczej między artystkami wizualnymi a pisarkami. Artystki wizualne i pisarki uczestniczyły najpierw we wspólnej dwudniowej rezydencji, która odbyła się w Warszawie. Spotkania i warsztaty dotyczyły tematu postpamięci, pamięci ciała, indywidualnego postrzeganie kobiecego ciała w kontekście historii rodzinnych i narodowych oraz dziedzictwa kobiet. Między innymi dzięki wykładom o sztuce kobiet i występujących w niej wątkach ciała, artystki od samego początku były świadome, że ich prace będą wpisywały się w konkretne znaczenia i historię. Podkreślenie kontinuum w sztuce tworzonej przez kobiety było jednocześnie nawiązaniem do głównego tematu całego działania: pamięci i jej odtwarzania. W czasie warsztatów stworzono również przestrzeń do wymiany doświadczeń i rozpoczęcia dyskusji. Ich efektem miało być przygotowanie do indywidualnej pracy artystek nad poszczególnymi obiektami artystycznymi oraz tekstami.<sup>15</sup> Projekt zakończył się publikacją katalogu i oczywiście samą wystawą, której wernisaż odbył się siedem miesięcy po rezydencji.

W przeciwieństwie do sztuki matek i wątków macierzyństwa w pracach polskich artystek, temat cielesności w sztuce nie tylko nie jest nowy, ale był omawiany i eksplorowany na bardzo wiele różnych sposobów. Zwłaszcza zagadnienie cielesności w odniesieniu do kobiet, to w sztuce współczesnej temat częsty i nieprzyjemny, pojawiający się w kontekście tresowania ciała, ograniczeń kulturowych, opresji, cielesności tłamszonej, traktowanej w sposób przedmiotowy. Temat pojawiał się w sztuce feministycznej czy w sztuce krytycznej lat dziewięćdziesiątych w Polsce chociażby u Zbigniewa Libery, Anny Baumgart, Zuzanny Janin, Alicji Żebrowskiej i innych. Po roku 2000 temat staje się nieco bardziej wielowątkowy i można w nim zauważyć celebrowanie ciała i jego potencjał emancypacyjny. Można powiedzieć, że ciało w sztuce współczesnej jest wręcz eksploatowane. Jednak w projekcie *Zapisane w ciele* inicjatorki zaproponowały zupełnie inne podejście do tego tematu.<sup>16</sup>

Richard Schusterman wprowadził (a właściwie zdefiniował wcześniej już nazwane) zjawisko pamięci ciała. Ciało (soma) oznacza u niego „żyjące, czujące, działające celowo oraz spostrzegawcze ucieleśnione Ja.”<sup>17</sup> Pamięć ciała w jego rozumieniu jest więc całościową pamięcią somatyczną, które wpływa na budowanie naszej jaźni i tożsamości ludzkiej. Widzi w ciele ośrodek percepcji zmysłowo–estetycznej, będący bazą do kreatywnego budowania siebie. Dla Marcela Maussa<sup>18</sup> ciało jest natomiast wpisane społecznie – jest odzwierciedleniem kulturowych i społecznych zależności między ludźmi. W to specyficzne rozumienie pamięci ciała wpisuje się pojęcie postpamięci. Pamięci, która jest żywa (odczuwana w ciele), ale dziedziczona. To pamięć drugiego, trzeciego pokolenia, czyli potomków. Termin ten został wprowadzony przez Marianne Hirsch<sup>19</sup> i określa pamięć zdarzeń, które nie były obiektem bezpośredniego doświadczenia. Niemniej jednak zdarzenia te wrastają z taką siłą w świadomość kolejnych pokoleń, że są odczuwane przez jego przedstawicieli jako własne. To rodzaj alternatywnego, nieobiektywnego, jednostkowego, zmysłowego pamiętania. Pisarka ocalała z Holocaustu, Charlotte Delbo, pisze o takiej „pamięci zmysłowej”, że rejestruje ona fizyczny „odcisk” zdarzenia i odtwarza je poprzez całkowite uobecnienie, a nie „na chłodno”.<sup>20</sup>

W przypadku dziedziczenia matrylinearnego w linii kobiecej, pamięć ta staje się elementem bardzo silnego przekazu między pokoleniami kobiet, obejmującego zarówno indywidualne doświadczenia, jak i przekazywane zwyczaje i obyczaje, zachowania, postawy, pewną spójność i powtarzalność kobiecego doświadczenia. W ciele zapisana jest pamięć matki, babci, ale i innych kobiet z danego kręgu kulturowego. Pamięć ciała i dziedziczenie tej pamięci, choć u kobiet jest oczywiście wzmacniana pokoleniowo przez takie doświadczenia jak: poród, połóg, karmienie, dotyczy także mężczyzn. Jednak przez to, że w sztuce to właśnie ciało kobiety jest w szczególny sposób przypisane do dyskursu opresji, wpisane w wizualność, wydaje się sensowne, by odzyskać ciała kobiet, poprzez działania samych artystek. Takie działania będą mogły pełnić funkcję wyzwoleniczą – prowadzić do afirmowania kobiecego doświadczenia i wpisania go w szerszy kontekst kulturowy.<sup>21</sup> Dodatkowo, żeby przełamać wizualność ciała, inicjatorce wystawy zależało na odejściu od sztuki wizualnej przez stworzenie duetów artystka–pisarka. Dzięki temu pamięć ciała wpisana została w uniwersalną narrację pamięci i umieszczona w obszarze ogólnokulturowego dziedzictwa.

## Strategie artystek, strategie matek

Nasuwa się więc pytanie, na ile zaproszone do obu wystaw artystki definiowały siebie i swoje prace przez pryzmat doświadczenia macierzyństwa lub cielesności, a na ile się od niego dystansowały. W *Sztuce matek* ważna była deklaracja tożsamościowa: jestem artystką i jestem matką, zauważając jednocześnie te dwa aspekty mojego życia jako wzajemnie rezonujące – zarówno powodujące napięcia, jak i uzupełniające się. W przypadku wystawy *Zapissane w cielesność* tożsamość nie była tak ważna. Nazwanie się artystką nawet nie było wymogiem: można było być fotografką, pisarką lub poetką, a tożsamości te przenikały się nie tylko w obrębie jednej artystki, ale i w parach, które powstały jako pokłosie warsztatów przygotowujących do wystawy.

Ważna jest tu przede wszystkim strategia podejmowana w kontekście budowania swojej tożsamości. W przypadku *Sztuki matek* kuratorka i historyczki sztuki podkreślały negocjację jako sposób znajdowania się w obiegu artystycznym. Byłoby to negocjowanie czasu przeznaczanego na sztukę (a nie na opiekę nad dzieckiem), negocjowanie siebie jako pełnoprawnej artystki, której prace traktuje się poważnie nawet, jeśli przedstawiają i dotyczą tematyki codzienności i banalnych czynności domowych. Jest również negocjacja własnego macierzyństwa, które z jednej strony łączy – kulturowo, tożsamościowo – z drugiej daje inspiracje i wsparcie do tworzenia.

Zaobserwować również można tożsamość trickseterek działających wbrew normom i przyjętemu porządkowi. Byłoby to więc przyjęcie pozycji wiecznej partyzantki zarówno w obrębie sztuki (nielegalność matki-artystki, przemykanie w pracach tematyki oficjalnie uznanej jako niepoważnej, niewypelnianie roli Matki Polki i tak dalej), jak i domu czy rodziny. Kolejnym przykładem mogłoby być stawianie się w roli królowych codzienności, gdzie tematy na pozór banalne stanowią oś twórczości i znak rozpoznawalny sztuki. Tak jest choćby w pracach Elżbiety Jabłońskiej.

Ważnym tropem tożsamościowym może być również poczucie bycia pomiędzy: artystką, matką, własną menadżerką, działaczką społeczną oraz domowniczką walczącą o własne terytorium do tworzenia. Jedną z prac Anny Grzelewskiej z wystawy *Sztuka matek* o symptomatycznym tytule *Pół biurka/pół wanny* byłaby tu idealnym przykładem na dzielenie i ustępowanie z pola domowego i artystycznego na rzecz tworzenia na ile się da i na ile pozwala na to otoczenie domowe i artystyczne. Działanie półśrodkami, w wiecznym zawieszaniu i niepewności oraz odnoszenie się do swojego doświadczenia prywatnego, wskazałabym jako jedną z charakterystycznych cech w działalności wszystkich artystek, które brały udział w opisywanych przeze mnie wystawach. Oczywiście, *Zapissane w cielesność* na pierwszy plan wysuwa kwestię cielesności i pamięci, ale strategia zawieszenia czy tymczasowości jest mocno widoczna, szczególnie w pracach Małgorzaty Rejmer czy Danuty Milewskiej.

Sztuka tworzona przez matki eksploruje wątki macierzyństwa bądź świadomie je pomija. W przypadku obu wystaw interesujące jest jednak to, na ile wybór artystek stał się również elementem podważania głównych tematów lub grania z konwenansami wokół macierzyństwa czy ogólnie – roli kobiety artystki. Z tego względu zarówno *Sztuka matek*, jak i *Zapissane w cielesność*, stanowią wyzwanie interpretacyjne dla roli organizacji pozarządowych oraz ich wpływu na działanie galerii, muzeów a także sposobu konstruowania wystaw kobiecych.

## Przypisy

<sup>1</sup> Więcej na temat Fundacji MaMa i obszarze jej działalności na: <http://bazy.ngo.pl/search/info.asp?id=135610> lub <http://pozytek.gov.pl>. Co ciekawe, fundacja podlega Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a nie Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, jak sugerowałyby główne cele działalności. To może tłumaczyć aktywność na polu sztuki i kultury tej organizacji.

<sup>2</sup> Używając określenia „sztuka krytyczna” mam na myśli nie tyle „krytykę” danych postaw czy zjawisk, a raczej przyjrzenie się im w nowej, często rewidującej, perspektywie.

<sup>3</sup> Wystawa trwała od 13 stycznia do 19 lutego 2005 roku. Artystki biorące udział w wystawie: Anna Baumgart, Elżbieta Jabłońska, Zuzanna Janina, Katarzyna Korzeniecka, Alicja Łukasik, Monika Mamzeta oraz Grupa Sędzia Główny (Aleksandra Kubiak i Karolina Wiktor). Kuratorka: Agnieszka Rayzacher.

<sup>4</sup> Słowa te zostały wypowiedziane w czasie otwarcia wystawy, znaleźć je również można w materiałach wystawy i na stronie internetowej galerii: <http://galeriiax1.pl/Matki/matki.html>.

<sup>5</sup> Zob. Renata Hryciuk i Elżbieta Korolczuk, *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce* (Warszawa: WUW, 2012).

<sup>6</sup> nn, „Wernisaż wystawy *Sztuka matek*,” *Bydgoski Informator Kulturalny*, 2013, dostępny 29.10.2016, <http://www.bik.bydgoszcz.pl/index>.



php?option=com\_k2&view=item&id=1767:wernisaz-wystawy-sztuka-matek.

<sup>7</sup> Fundacja była głównym organizatorem, ale inicjatorką tego projektu była wiceprezesa organizacji, dr Patrycja Dołowy. Z wykształcenia jest mikrobiolożką i fotografką. W obu wystawach przygotowywanych przez Fundację MaMa brała udział zarówno jako koordynatorka merytoryczna, jak i artystka.

<sup>8</sup> Naczelny argument podziału na „sztukę dobrą” i „sztukę złą” zamiast kategorii płciowości, seksualności czy wyznania pojawia się również przy okazji tekstów dotyczących doświadczenia macierzyństwa. Na meandry pojęcia „sztuka kobieca” zwraca uwagę również Magdalena Ujma. Zob. Magdalena Ujma, „Dlaczego język »sztuki kobiecej« tak szybko się zużył?”, *Krytyk sztuki na skraju*, blog, dostępny 29.10.2016, dostępny 29.10.2016, <http://magdalena-ujma.blogspot.com/2007/11/dlaczego-jzyk-sztuki-kobiecej-tak.html>.

<sup>9</sup> Izabela Kowalczyk, *Matki, artystki, negocjatorki*, red. Patrycja Dołowy (Warszawa: Fundacja MaMa, 2010), 4. Kat. wyst.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Korzystałam z książki, która ukazała się po wystawie i zawiera teksty krytyczne oraz reprodukcje prac. *Sztuka kobiet*, red. Jolanta Ciesielska i Agata Smalcerz (Bielsko-Biała: Galeria Bielska BWA, 2000).

<sup>12</sup> Agnieszka Graff, *Matka Feministka* (Warszawa: Krytyka Polityczna, 2014).

<sup>13</sup> Są one raczej marginalne. Jednym z przykładów ich eksplorowania jest wystawa w galerii Raster *Działania z rodziną* odbywająca się od 06 lutego do 12 marca 2016. Wzięły w niej udział zarówno kobiety, jak i mężczyźni: Aneta Grzeszykowska, KwieKulik, Zbigniew Libera, Bartek Materka, Wilhelm Sasnal.

<sup>14</sup> Por. Sławomira Walczewska, *Damy, rycerze, feministki* (Kraków: eFka, 1998).

<sup>15</sup> Z informacji o projekcie zamieszczonej w materiałach promocyjnych Fundacji MaMa.

<sup>16</sup> Były to Patrycja Dołowy, Sylwia Chutnik i Izabela Kowalczyk jako kuratorka, której zadaniem było znalezienie merytorycznej płaszczyzny interpretacji poszczególnych prac artystek.

<sup>17</sup> Richard Schusterman, *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*, tłum. Wojciech Małecki i Sebastian Stankiewicz (Kraków: Universitas, 2010).

<sup>18</sup> Marcel Mauss, „Sposoby posługiwania się ciałem,” w *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Andrzej Mencwel (Warszawa: WUW, 1998), 185–196.

<sup>19</sup> Marianne Hirsch, *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture After the Holocaust* (New York: Columbia University Press, 2012).

<sup>20</sup> Por: Charlotte Delbo, *Żaden z nas nie powróci*, tłum. Katarzyna Malczewska–Giovanetti (Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau, 2000).

<sup>21</sup> Zob. między innymi prace oraz uwagi Luce Giard czy Agnes Heller na temat codziennej pracy kobiet jako doświadczenia innego niż „wiedza naukowa”: Agnes Heller, *Everyday Life* (London: Routledge & Kegan, 1984).; Michel de Certeau, Luce Giard i Pierre Mayol, *Wynaleźć codzienność*. T. 2. *Mieszkać, gotować*, tłum. Katarzyna Thiel–Jańczuk (Kraków: WUJ, 2011).

## Bibliografia

Certeau, Michel de, Luce Giard i Pierre Mayol. *Wynaleźć codzienność*. T. 2. *Mieszkać, gotować*. Tłum. Katarzyna Thiel–Jańczuk. Kraków: WUJ, 2011.

Delbo, Charlotte. *Żaden z nas nie powróci*. Tłum. Katarzyna Malczewska–Giovanetti. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau, 2000.

Graff, Agnieszka. *Matka Feministka*. Warszawa: Krytyka Polityczna, 2014.

Heller, Agnes. *Everyday Life*. London: Routledge & Kegan, 1984.

Hirsch, Marianne. *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture After the Holocaust*. New York: Columbia University Press, 2012.

Hryciuk, Renata i Elżbieta Korolczuk. *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*. Warszawa: WUW, 2012.

Kowalczyk, Izabela. *Matki, artystki, negocjatorki*. Red. Patrycja Dołowy. Warszawa: Fundacja MaMa, 2010. Kat. wyst.

Mauss, Marcel. „Sposoby posługiwania się ciałem.” W *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Andrzej Mencwel, 185–196. Warszawa: WUW, 1998.

nn, „Wernisaz wystawy *Sztuka matek*,” *Bydgoski Informator Kulturalny*, 2013. Dostępny 29.10.2016, [http://www.bik.bydgoszcz.pl/index.php?option=com\\_k2&view=item&id=1767:wernisaz-wystawy-sztuka-matek](http://www.bik.bydgoszcz.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=1767:wernisaz-wystawy-sztuka-matek).

Schusterman, Richard. *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*. Tłum. Wojciech Małecki i Sebastian Stankiewicz. Kraków: Universitas, 2010.

*Sztuka kobiet*. Red. Jolanta Ciesielska i Agata Smalcerz. Bielsko-Biała: Galeria Bielska BWA, 2000.

Ujma, Magdalena. „Dlaczego język »sztuki kobiecej« tak szybko się zużył?” *Krytyk sztuki na skraju*, blog. Dostępny 10 kwietnia 2016, <http://magdalena-ujma.blogspot.com/2007/11/dlaczego-jzyk-sztuki-kobiecej-tak.html>.

Walczewska, Sławomira. *Damy, rycerze, feministki*. Kraków: eFka, 1998.